

STASZIC

KURIER



Wstęp od redaktora

Drodzy Czytelnicy,

Pomimo tego, że styczniowy zapal nowych postanowień już minął, a za oknem śnieg i mróz zamiast kwitnących kwiatów, postanowiliśmy podjąć się tematyki związanej z nadejściem Nowego Roku i wiosny, początków i odrodzenia. Przed nami powrót do pełni życia po krótkich i nużących dniach zimy, mnóstwo planów do zrealizowania i kolejny rok wielkich szans i niespodziewanych zwrotów akcji. Mam nadzieję, że artykuły które przygotowaliśmy nie tylko Was zaciekawia, pobudzą Waszą wyobraźnię oraz zmotywują Was do świadomego przeżywania czasu rozpoczynającej się wiosny, a zarazem unaocznia stojące przed Wami szanse i wyzwania. W związku z dużym zainteresowaniem, postanowiliśmy także kontynuować sekcję zagadek i wzbogacić Staszic Kuriera o nowość - cykl przygód Ciara Ciarodzieja. Jednocześnie, aby urozmaicić Wam czytanie, od tego momentu macie szansę wziąć udział w konkursie, który będzie towarzyszył każdemu kolejnemu wydaniu Staszic Kuriera. Polega on na rozwiązaniu krzyżówki, do której odpowiedzi możecie znaleźć w tekstach. Pierwsza osoba, która wyśle hasło będące rozwiązaniem krzyżówki na naszego Instagrama będzie mogła nagrać z nami rolkę oraz dostać pamiątkowy dyplom.

**Antoni Rutkowski,
Redaktor naczelny**

Redakcja

Redaktor naczelny: Antoni Rutkowski

Zastępca redaktora naczelnego: Mykhailo Zhuravlov

Artykuły: Mykhailo Zhuravlov, Stanisław Tomaszewski, Amelia Górską, Marika Kowalska, Antoni Rutkowski, Oliwka Chelstowska, Szymon Głuszyk, Maja Stefańczyk, Julia Kiljańska, Maria Reluga

Korekta: Maja Stefańczyk

Zagadki: Mykhailo Zhuravlov

Grafika: Erika Kiknavelidze, Barbara Kociszewska, Nina Karaban

Skład: Erika Kiknavelidze, Mykhailo Zhuravlov, Antoni Rutkowski

Spis treści

1. Cykl czterech haiku, które nie mają nic wspólnego z liczbą 45, a jednak coś mi podpowiada, że w swoim pierwiastku muszą mieć, skoro znalazła się w tytule.....	4
2. Psychologia wiosny, czyli najlepsza pora na zmiany.....	5
3. Biohacking 2.0: Protokół Wiosennej Optymalizacji Jednostki Centralnej.....	6
4. Ciekawość jako głód wiedzy.....	8
5. Czy to już ten moment?.....	9
6. Budzenie się do życia vs. Budzenie się na pierwszą lekcję.....	10
7. Zachwyt nad światem - podróże Verne'a.....	12
8. Cesarstwo w starożytnym Rzymie.....	13
9. Narodziny współczesnej chemii czyli spór o tlen.....	16
10. Śmierć Maszyny.....	18
11. Legenda Ciara Ciarodzieja.....	20
12. Zagadki.....	22
13. Konkurs.....	23

Zaobserwuj nas!



@STASZIC_KURIER

Cykl czterech haiku, które nie mają nic wspólnego z liczbą 45, a jednak coś mi podpowiada, że w swoim pierwiastku muszą mieć, skoro znalazła się w tytule.

"Spacer z Ishild"

Drzewa we mgle. Dreszcz.
W cieniu chmur błysną lampy.
Leje letni deszcz.

"Spacer wschodem Madery"

Upał. Hen nisko
Jest morze. Klif wabi wzrok.
W słuchawkach gra rok.

"Na dobranoc"

Złote liście. Zmierzch.
W drzewach, w wodzie lśnią ognie.
Żal przejmuję wierzch.

"Ma stulone usta"

Tam dom: ulica,
Noc; kominek-śnieżyca.
Ślady... oszusta.

Mykhailo Zhuravlov

Psychologia wiosny, czyli najlepsza pora na zmiany

Za chwilę zacznie się wiosna - pora roku, która od wieków symbolizuje przebudzenie po zimowym letargu, w jakim znajdowaliśmy się przez ostatnie zimowe miesiące. Gdy na zewnątrz jest -20 stopni, człowiek ma tylko ochotę wrócić do domu, owinać się kołdrą i napić się ciepłej herbaty. Dlatego Nowy Rok - moment, w którym wszyscy decydują się na ogromne zmiany jest czasowo trochę niefortunny. Po tygodniu nowego stylu życia cofamy się do starych nawyków. Wiosna jednak przychodzi do nas z ogromną ilością energii i siłą na zmiany. A więc czytelniku: nie martw się, jeśli wszystkie twoje plany się posypały. Właśnie zbliża się idealny czas, żeby to naprawić!

Dlaczego akurat wiosna nas tak energetyzuje? Głównym tego powodem jest znaczne wydłużenie dnia. Już na początku marca, czyli za kilka tygodni słońce będzie znikać za horyzontem około siedemnastej trzydzieści, czyli parę godzin później, niż w zimie. Przez to, dzień wydłuża się do ponad jedenastu godzin. Co to dla nas oznacza? Po pierwsze, większa ilość światła słonecznego stymuluje produkcję serotoniny, która poprawia nastrój i zwiększa chęć do działania. Ekspozycja na światło hamuje również proces wytwarzania melatoniny, co sprawia, że jesteśmy mniej ociężali, niż zimą, gdy wstajemy na pierwszą lekcję do szkoły. Poza tym, przyroda budzi się do życia, ptaki zaczynają śpiewać, drzewa stają się zielone, a kontakt z naturą i kolorem zielonym obniża poziom kortyzolu, co przekłada się na regenerację psychiczną i większą jasność umysłu.

Te wszystkie cechy wiosny sprawiają, że jest ona najlepszą porą na zmianę stylu życia. Ale jak to wykorzystać? I co zrobić, żeby tym razem, nasze postanowienia nie były tylko słomianym zapałem? Na szczęście są na to dobre sposoby. Najlepsza metoda skutecznego zrealizowania swoich celów, to metoda SMART. Jest to skrót od pięciu kryteriów, które taki cel powinien spełniać. Są to:

- SPECIFIC (konkretny) - Czego dokładnie chcę?
- MEASURABLE (mierzalny) - Po czym poznam, że cel zostanie osiągnięty?
- ACHIEVABLE (osiągalny) - Czy posiadam zasoby do realizacji celu?

-RELEVANT (istotny) - Dlaczego chcę osiągnąć cel?

-TIMELY (terminowy) - Kiedy dokładnie zrealizuję swój cel?

Oto przykładowy cel SMART: „Do 15 czerwca 2026 nauczę się pływać, bo chcę czuć się silniejsza i mieć lepszą kondycję. Będę się przygotowywać trenując 3 razy w tygodniu po 30–45 min”.

Pamiętaj też o małych krokach. Chęć zmiany wszystkiego na raz (dieta + siłownia + idealne oceny + nauka gitary) kończy się zwykle wypaleniem po 7–10 dniach. Zaczynaj od 2 nawyków, np. na początku codzienne 20-minutowe spacery na słońcu, potem dodaj 2 zdrowe posiłki dziennie, następnie trening siłowy, itd.

Na koniec najważniejsze: sukces buduje długotrwała dyscyplina, a nie jednorazowy zryw, wynikający z chwilowej motywacji. Ale jest w tym pocieszenie – nawet najmniejszy krok (jedna szklanka wody więcej albo 3 pompki) zmienia Twój styl życia. Z każdym takim krokiem budujesz momentum. Wiosna daje Ci wiatr w plecy, więc wykorzystaj go świadomie.

Mam nadzieję, że po przeczytaniu tego artykułu wiesz już wszystko, czego potrzebujesz do zmiany stylu życia.

Powodzenia!

Amelia Górka

Biohacking 2.0: Protokół Wiosennej Optymalizacji Jednostki Centralnej

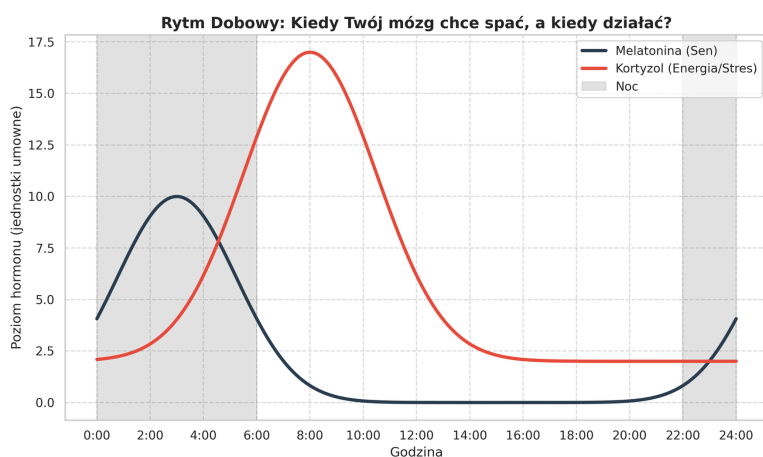
Czyli jak zdebugować własny organizm przed końcem roku szkolnego

Dla humanisty wiosna to „eksplozja życia”. Dla nas, w XIV LO, wiosna to przede wszystkim zmiana parametrów środowiskowych: inny kąt padania promieniowania słonecznego, wyższa temperatura otoczenia i... drastyczny spadek wydajności obliczeniowej naszych sieci neuronowych.

Jeśli czujesz, że Twój czas reakcji wzrasta, bufor pamięci operacyjnej się kurczy, a proste zadania wywołują Stack Overflow, to znak, że Twój hardware wymaga konserwacji. Odłóżmy na bok poezję. Oto zaawansowana inżynieria wsteczna ludzkiego organizmu, mająca na celu maksymalizację wydajności poznawczej (cognitive throughput).

1 Synchronizacja Zegara (Rytm Dobowy)

Twój organizm nie działa na `Math.random()`. Zarządza nim **jądro nadskrzyżowaniowe (SCN)**. Zimą, przy deficycie fotonów, ten zegar ulega rozkalibrowaniu (circadian drift).



Rysunek 1: Zależność wydzielania hormonów od światła.

Protokół naprawczy:

- **Morning Glare:** W ciągu 30 minut po obudzeniu dostarcz do oka min. 1000 luksów. Wyjdź na zewnątrz. To sygnał START dla kortyzolu.
- **Blue Light Filter:** Ekrany LED wieczorem to oszukiwanie systemu. Blokują melatoninę. Używaj filtrów po 21:00.

2 Zarządzanie Pamięcią RAM (Sen)

Sen to nie stan idle. To proces **Garbage Collection**. Podczas fazy NREM układ limfatyczny wypłukuje toksyny (beta-amyloidy) i adenozynę.

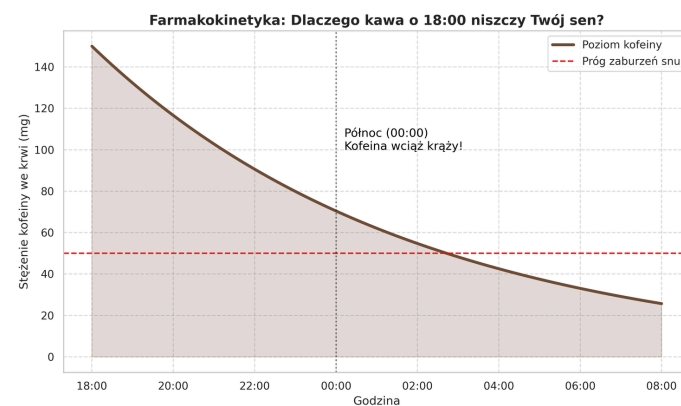
Adenozyna to Twój licznik zmęczenia. Kofeina tylko zakleja czujnik adenozyiny, nie usuwa jej. Zarywając nocki, pracujesz w trybie Read-Only – dane z hipokampa nie zapisują się na dysku twardym (korze nowej).

3 Układ Chłodzenia (Wentylacja)

Badania wykazują, że CO2 powyżej 1000 ppm obniża funkcje poznawcze o 15-20%. W zamkniętej sali lekcyjnej poziom ten osiągamy po 45 minutach. **Hack:** Wietrz pokój. To wymiana mieszanki paliwowej dla neuronów.

4 Zasilanie (Stabilizacja Napięcia)

Mózg nienawidzi skoków glukozy (voltage spikes). Drożdżówka daje krótki skok energii, a potem zjazd (hipoglikemia reaktywna) na trzeciej lekcji. **Rozwiązanie:** Paliwo o powolnym uwalnianiu. Orzechy (Omega-3 buduje mielinę), gorzka czekolada, woda (elektrolit).



Rysunek 2: Stężenie kofeiny we krwi w funkcji czasu (model teoretyczny).

Protokół „Nappuccino”: Wypij kawę i od razu zrób 20 min drzemki. Kofeina "ładuje się"20 minut. Wstaniesz dokładnie, gdy zacznie działać, a drzemka zredukuje adenozyne. Podwójny boost.

6 Algorytm Dnia: main()

Oto kod źródłowy idealnego dnia w sezonie wiosennym:

```
main_loop.c

void main() {
    07:00: Wake_Up();
    07:05: Hydrate(H2O + salt);
    07:10: Sunlight_Exposure(10min);
    07:30: Cold_Shower(); // Boot sequence
    08:00: Deep_Work(School);
    15:00: Power_Nap(20min) || NSDR();
    16:00: Last_Caffeine_Call();
    18:00: Exercise(); // BDNF Boost
    21:00: Blue_Light_Block(TRUE);
    23:00: Sleep();
}
```

7 Debugowanie (Troubleshooting)

Tabela najczęstszych błędów runtime’owych:

Błąd (Error)	Przyczyna	Patch
Ból głowy po południu	Odwodnienie / skok cukru	Woda + orzechy zamiast batona.
Insomnia	Kortyzol / Światło	Temp. 19°C, brak telefonu.
Brain Fog	Brak ruchu	Spacer (pompa mięśniowa).
Brak motywacji	Wypalona dopamina	Detoks od TikToka (24h).

8 Suplementacja (Legalne Kody)

Disclaimer: Konsultuj z lekarzem.

- **Kreatyna:** Zwiększa zasoby fosfokreatyny w mózgu (szybsze ATP dla myślenia).
- **Magnez (Treonian):** Wycisza układ nerwowy przed snem.
- **L-Teanina:** W połączeniu z kofeiną daje Calm Focus (skupienie bez drżenia rąk).

Podsumowanie (Output)

Wiosenne „przesilenie” to błąd w zarządzaniu zasobami. Masz wpływ na kod źródłowy. **Światło = Boot. Sen = Save. Ruch = Upgrade.** Nie czekaj na cudowne przebudzenie. Zoptymalizuj system ręcznie.

System reboot complete. Ready.

Made with <3 by
Stanisław Tomaszewski

Ciekawość jako głód wiedzy

Czym się kierujesz podczas wyboru treści, które śledzisz, którymi się karmisz?

Istnieje bardzo powszechne w języku potocznym powiedzenie: „jesteś tym, co jesz”. W kontekście, do którego je wykorzystam nie mam na myśli jedzenia, a ogół treści, które konsumujemy. Mogą to być książki, filmy, seriale, artykuły, niezliczona masa źródeł informacji. Wśród nich możemy zaliczyć także social media. To właśnie te wszystkie źródła kształtują nasz sposób myślenia, wartości, empatię i wyobraźnię, wpływając na to, kim jesteśmy. Sięgając po wysokiej jakości lektury i treści rozwijasz swój intelekt, dojrzałość emocjonalną...

Ciekawość u dzieci jest naturalnym, biologicznym mechanizmem ewolucyjnym, który napędza naukę i przetrwanie, działając jak wewnętrzny napęd (układ nagrody w mózgu). Dzieci rodzą się jak „mali naukowcy”, którzy poznają świat poprzez zmysły, eksperymenty, zadawanie pytań oraz codzienne doświadczenia.

Ciekawość ludzka to fundamentalna, naturalna potrzeba poznawania świata, poszukiwania wiedzy i doświadczeń, napędzająca rozwój intelektualny oraz innowacje. Działa jak motywacja poznawcza (paliwo dla mózgu), poprawiając pamięć i efektywność uczenia się. Przejawia się jako otwartość na nowe sytuacje, chęć eksperymentowania, ale także jako chęć zgłębiania tajemnic.

Role ciekawości

Ciekawość:

- sprawia, że mózg lepiej zapamiętuje zagadnienia, które intrygują. Jest nienasycona, podobnie jak władza, co popycha ludzi do ciągłego rozwoju i odkrywania.
- napędza ludzką cywilizację, prowadząc do innowacji i rozwoju osobistego. Pomaga w adaptacji do zmian w otoczeniu.
- ciekawość świata to cnota, która zachęca do podróżowania, poznawania nowych kultur i przekraczania własnych granic.
- ciekawość jako głód wiedzy zwiększa kreatywność i skłonność do eksperymentowania.

Dlaczego jesteśmy ciekawi?

Z perspektywy ewolucyjnej ciekawość była niezbędna do przetrwania – pozwalała znajdować nowe źródła pożywienia i unikać zagrożeń.

Dziś w procesie nauki aktywuje ona układ nagrody w mózgu, uwalniając dopaminę, co sprawia, że samo zdobywanie informacji jest dla nas przyjemne.

Nasz mózg też odczuwa głód

Ciekawość to znacznie więcej niż zwykłe zainteresowanie – dla naszego mózgu jest ona biologicznym odpowiednikiem głodu. Choć nie potrzebujemy informacji, by fizycznie przeżyć najbliższą godzinę, nasz układ nerwowy domaga się ich z taką samą intensywnością jak kalorii. Współczesna neuronauka potwierdza: stan ciekawości aktywuje w mózgu te same obszary, które odpowiadają za **odczuwanie głodu i pragnienia**. Główną rolę odgrywa tu **dopamina** – neuroprzekaznik motywacji i nagrody. Moment zaspokojenia ciekawości (zdobycia informacji) zalewa organizm dopaminą, co sprawia, że czujemy satysfakcję i chcemy powtórzyć ten proces w przyszłości.

Apetyt na informacje

Psycholodzy, tacy jak George Loewenstein, opisują ciekawość jako próbę wypełnienia "**luki informacyjnej**". Ten "głód" może przybierać dwie formy:

1. Ciekawość epistemiczna (poznawcza): To świadomy wysiłek, by zrozumieć skomplikowany temat. Jest ona źródłem trwałego rozwoju i fundamentem nauki.

2. Ciekawość percepcyjna: Reakcja na coś nowego, głośnego lub nietypowego – to szybka "przekąska" dla uwagi, która wygasa, gdy oswoiśmy bodziec.

Dlaczego warto być "głodnym"?

Bycie ciekawym zmienia sposób, w jaki zapamiętujemy świat. Badania publikowane w Scientific American wykazują, że w stanie pobudzonej ciekawości mózg staje się bardziej chłonny – lepiej zapamiętujemy nie tylko odpowiedzi na nurtujące nas pytania, ale także przypadkowe informacje, które napotkaliśmy po drodze.

Osoby o wysokim poziomie ciekawości wykazują wyższą satysfakcję z życia oraz lepszą kondycję psychiczną w późniejszym wieku. Zamiast obawiać się nieznanego, traktują je jako okazję do uczyty.

Marika Kowalska

Czy to już ten moment?

Nowy rok wiąże się z wieloma postanowieniami, chęciami i ambicjami. Staramy się pożegnać zeszłoroczne wersje siebie oraz wprowadzić zmiany, mające na celu polepszenie jakości życia i rozwinięcie własnych skrzydeł. Jednak zapał, który kieruje nami na początkowym etapie nie zawsze ma wystarczającą siłę, aby przebić się przez pewną naprzykrzającą się przypadłość, czyli prokrastynację.

Ale czym tak naprawdę jest prokrastynacja?

Według definicji, prokrastynacja jest niepotrzebnym odkładaniem, świadomym odwlekaniem spraw na później, które prowadzi do negatywnych konsekwencji. Wychodząc jednak z książkowych regułek, jest to po prostu walka z samym sobą. Chęć na chwilowy „odpoczynek”, który jest jedynie ucieczką od nieuniknionego. Przeszkoda utrudniająca osiągnięcie swoich marzeń.

Warto również odróżnić prokrastynację od lenistwa. Mimo podobieństwa w postaci „nie robienia”, różni je fundamentalny czynnik – pierwsza wewnętrznie pragnie, a drugie najzwyczajniej nie chce.

Jakie są przyczyny?

Konkretnego zestawu czynników powodującego prokrastynację na ten moment nie ma. Wiadomo, że występuje u znacznej większości społeczeństwa, ale co warto zaznaczyć – w różnych stopniach natężenia. Większe tendencje do prokrastynowania mają prawdopodobnie osoby silnie impulsywne (łatwe porzucanie planów), osoby z ADHD (problemy ze skupieniem) oraz stanami depresyjnymi, słabym regulowaniem emocji (brak chęci do działania). Prokrastynacja jest też nierzadką reakcją organizmu na stres, panikę, dyskomfort czy obawy.

Czym grozi przewlekła prokrastynacja?

Przewlekła prokrastynacja powoduje obniżenie nastroju i mniejszą motywację, zataczając tym samym błędne koło. Zmniejsza możliwości oraz wydajność naszych działań. Samoocena i postrzeganie samego siebie może lec w gruzach. Jakość pracy jest znacznie niższa, co w długoterminowej perspektywie może nawet grozić niesatysfakcjonującą posadą z ograniczoną autonomią. A oprócz stanu psychicznego pogarsza się zdrowie fizyczne.

W takim razie, jak z tym walczyć?

Przy walce z prokrastynacją najważniejsze jest podejście i klarowność swojego postanowienia. Trzeba chcieć przestać. Aby dojść do celu, warto wprowadzić kilka działań ułatwiających sam proces działania.

- podział zadań na mniejsze partie – nasz mózg zdecydowanie lepiej i pozytywniej reaguje na drobniejsze zadania, których wykonanie zajmuje mniej czasu, tym samym szybciej odczuwa motywującą satysfakcję;

- właściwe definiowanie zadań – powinniśmy konkretnie określać nasze zadania. Zamiast ogólnego „pouczyć się na sprawdzian” warto wybrać zagadnienia, którymi chcemy się zająć oraz sposób w jaki to zrobimy;

- system nagradzania – warto nagradzać się za wykonane zadania, aby zadbać o lepszą reakcję mózgu i większą motywację;

- praca nad zmianą myślenia – nie będzie krótka, ale najważniejsza. Żeby pokonać prokrastynację trzeba zmienić perspektywę. Zamiast myśleć o zagrożeniu i porażce przed swoim wyzwaniem, warto spojrzeć na nie jako szansę. Nie jest to łatwe i wymaga zrozumienia swojego sposobu myślenia, jednak jest najskuteczniejsza.

Ale czy warto?

Prokrastynacja wyniszcza, odbiera i obniża jakość życia. Jest murem w drodze do osiągnięcia naszego pełnego potencjału i satysfakcji. Dlatego warto, zdecydowanie!

Julia Kiljańska

Budzenie się do życia vs. Budzenie się na pierwszą lekcję

Analiza porównawcza procesów startowych w warunkach wiosennych

W literaturze i popkulturze wiosna to czas „budzenia się do życia”. Mówi się o pączkujących drzewach, powrocie vitalności i cyklu natury. Jednak jako społeczność XIV LO musimy spojrzeć prawdzie w oczy: istnieje fundamentalna rozbieżność między biologicznym „budzeniem się do życia” (zjawisko pozytywne, endotermiczne), a szkolnym „budzeniem się na pierwszą lekcję” (zjawisko traumatyczne, wymuszone, o wysokiej entropii). Poniżej przedstawiamy zestawienie tabelaryczne obu procesów, oparte na obserwacjach empirycznych z korytarzy przy Nowowiejskiej.

Tabela 1.1. Zestawienie parametrów

Budzenie się do życia (Natura)	Budzenie się na 1. lekcję (Uczeń Staszica)
Inicjator: Promienie UV, śpiew ptaków.	Inicjator: Alarm w telefonie, krzyk rodzica.
Przebieg: Łagodna funkcja wykładnicza ($y = e^x$).	Przebieg: Delta Diraca (δ). Skok kortyzolu 0-100%.
Cel: Prokreacja, fotosynteza.	Cel: Uniknięcie wpisu „spóźniony”.
Świadomość: Mindfulness, harmonia.	Świadomość: <i>Kernel Panic</i> . Ładowanie sterowników.
Zasilanie: Energia słoneczna.	Zasilanie: Kofeina (bezwodna), stres.

Analiza szczegółowa

1. Faza Inicjacji (The Boot Sequence):

Natura budzi się powoli. Przebiśnieg nie wyskakuje z ziemi z prędkością dźwięku. To proces. Tymczasem uczeń wstający na 8:00 (lub, o zgrozo, na 7:15 na zerówkę) doświadcza przeciążeń godnych startu rakiety Falcon 9. Wiosenne słońce wpada przez roletę nie jako „dawca życia”, ale jako agresor, przypominający, że symulacja snu się zakończyła.

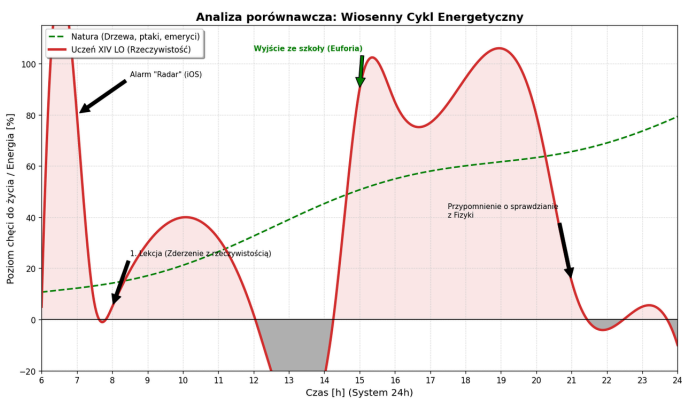
Wniosek: Budzenie się do życia to soft start. Budzenie do szkoły to hard reset wykonany wyciągnięciem wtyczki.

2. Histereza Energetyczna

Zjawisko „budzenia się do życia” zakłada, że z każdym dniem jest coraz więcej energii. W rzeczywistości szkolnej zachodzi odwrotna korelacja. Im bliżej wiosny, tym bliżej matur i finałów olimpiad. Energia potencjalna ucznia (E_p) maleje odwrotnie proporcjonalnie do wzrostu temperatury (T):

$$E_{ucznia} \approx \frac{1}{T_{otoczenia} + LiczbaSprawdzianow} \tag{1}$$

Kiedy przyroda krzyczy „Żyj!”, Twój organizm szepcze „Daj mi jeszcze 5 minut albo umrę”.



Rysunek 1: Wykres 1.1: Poziom chęci do życia w funkcji pory dnia.

3. Interakcja z Otoczeniem (API)

Obudzony do życia niedźwiedź wychodzi z gawry i czuje zapach lasu. Obudzony licealista wychodzi z klatki i czuje zapach spalin na Trasie Łazienkowskiej. Wiosna w poezji to „szum strumyka”. Wiosna w drodze do szkoły to szum w słuchawkach (podcast historyczny na sprawdzian) próbujący zagłuszyć myśli egzystencjalne.

Werdykt

Nie dajcie się oszukać lobby florystycznemu. Dla nas, Staszicowców, wiosna to po prostu ten moment w roku, kiedy wychodząc rano ze szkoły (po nocnym zakuwaniu), wreszcie widzimy słońce, zamiast ciemności. I to musi nam wystarczyć za cały romantyzm. **Zalecenie:** Jeśli rano czujesz, że „budzisz się do życia” – sprawdź kalendarz. Prawdopodobnie zaspasłeś i jest już sobota.

**Made with <3 by
Stanisław Tomaszewski**



Zachwyt nad światem - podróże Verne'a

Dwadzieścia tysięcy mil podmorskiej żeglugi, Z Ziemi na Księżyc, Tajemnicza wyspa czy Podróż do wnętrza Ziemi. To tylko kilka najbardziej znanych z ponad stu powieści Juliusza Verne'a, XIX-wiecznego prekursora fantastyki naukowej i jednego z moich ulubionych pisarzy. Choć przeczytałem zaledwie garstkę z jego książek, pragnę podzielić się tym, co przewija się w jego twórczości i sprawia, że jest tak niesamowita. W tym artykule opowiem o tym, co wydaje mi się wyjątkowe w jego dziełach: naukowym zaczarowaniu świata.

Powieści Verne'a to oświeceniowe imaginarium bez trzymanki. Niczym nieograniczona wiara w postęp naukowy i potęgę ludzkości nigdzie nie jest tak ewidentna jak u Juliusza Verne'a. Stworzenie *Nautilusa*, wystrzelenie ludzi w kosmos w XIX wieku czy podróż do wnętrza Ziemi - przecież to prędeż igraszka z wyobraźnią niż coś wykonalnego. A jednak dajemy się w to wciągnąć. Po przeczytaniu kilku rozdziałów czytelnik jest tak zafascynowany wewnętrzną spójnością i racjonalnością vernowskiej kreacji świata przedstawionego, że z trudem można zakwestionować realność opisywanych tam urządzeń i projektów. Dlaczego tak się dzieje? Verne rysuje ambitną, niemal szaloną wizję zbadania najbardziej tajemniczych skrawków naszego świata. Vernowska przygoda harmonijnie łączy afirmację ludzkiego rozumu i piękna natury, co według mnie czyni te powieści tak porywającymi.

Kolejną z cech czyniących Verne'a znakomitym pisarzem jest to, jak potrafi zatrzymać narrację skupiając się na szczególe. W ten sposób Verne, zamiast prowadzić klasyczną narrację, otwiera czytającym okno, aby ci mogli samodzielnie zagłębić się w opisach świata nauki i natury. Widać to we fragmentach opowiadających np. o zasadzie działania napędu *Nautilusa*, aparacie Ruhmkorffa,

o prądach atmosferycznych czy o zjawiskach wulkanicznych. Naukowe opisy instynktownie traktujemy jako przekonujące, więc uwiarygadnia to całą historię. Dzięki takim pauzom czytelnik wczuwa się w świat przedstawiony i staje się współpodróżnikiem wraz z bohaterami. Verne traktuje naukę jako środek do celu, jakim jest poznawanie świata. Gdy zaczniemy patrzeć na świat przez filtr literatury Verne'a, zobaczymy naukę jako coś potężnego i nadającego poczucie sensu. W jego ujęciu nauka to wstęp do przygody, umiejętność spojrzenia na świat i dostrzeżenia w nim cudu, który wzywa nas do wyruszenia w nieznane. Interesująca perspektywa w czasach marazmu i powątpiewań w możliwość dalszych odkryć...



Antoni Rutkowski

Cesarstwo w starożytnym Rzymie

Wstęp

Jest kwiecień 44 roku p.n.e., zaledwie miesiąc po zabójstwie Juliusza Cezara przez grupę zamachowców w senacie. Gajusz Oktawian spogląda przez okno odziedziczonej po zmarłym bracie jego babci rezydencji na Forum Romanum. Sprzedawcy handlują naczyniami, amforami wina, jedzeniem oraz najróżniejszymi twórcami rzemieślniczymi. Wkoło kręcą się zarówno biedniejsi przedstawiciele warstwy plebejskiej, wygrzebujący z trudem nieraz ostatnie grosze na chleb, niewolnicy przysłani po sprawunki przez swoich panów, jak również i zamożni patrycjusze czy senatorowie wymieniający między sobą najnowsze plotki czy nowiny. Na pewno wspominają o śmierci Cezara, który, mimo że obwołał się dożywotnim dyktatorem oraz prowadził rządy tyrańskie, poszerzył granice Imperium Rzymskiego o Galię i Brytanię, wprowadził pewne innowacje do armii, ulepszając sztukę oblężniczą, a także stworzył "jazdę rezerwową". Rzym od dawna nie przeżywał spokojnych czasów. Republika upadała przez około stu lat. Wpływało na ten proces ogromne niezadowolenie mieszkańców, liczne bunty. Do najważniejszych wydarzeń należała wojna z koalicją italskich sojuszników, która przyniosła około 300 000 ofiar oraz nadanie obywatelstwa wielu ludziom, wojna domowa przeciwko konsulowi Sulli, który najechał wraz ze swoją armią Wieczne Miasto oraz ucieczka z miasta i walka przeciwko legionom grupy zbiegłych niewolników-gladiatorów pod dowództwem Spartakusa. Oktawian postanowił położyć kres temu zamieszaniu. Kwiecień to pora odrodzenia, nowego życia i przebudzenia. Niech więc Rzym powróci do dawnej świetności.

Panowanie Gajusza Oktawiana

W 27 roku p.n.e. cesarz otrzymał imię August, które oznacza po łacinie "czcigodny" lub "boski". Na jego cześć nazwano jeden z miesięcy. Od tego czasu mówi się, że Oktawian odrodził się na nowo. Był najdłużej panującym rzymskim władcą. W tym czasie zmienił nieco ustrój państwa: sam został cesarzem, senat poszerzył swoją władzę, jednak stanowiska konsulów, edylów, pretorów itp. zachowały się w niezmienionej formie. Stojąc na czele tak ogromnego imperium starał się propagandować swoje imię w każdym jego zakątku. Służyło temu np. wybijanie swojej twarzy na miedziakach, grawerowanie podobizny na sztuccach, talerzach czy pierścieniach, umieszczanie na placach i świątyniach posągów z marmuru lub brązu często wysokich na ponad 2 metry. Czasem obrazowano go jako najwyższego kapłana, innym razem jako dowódcę i niesamowitego wojownika. Zawsze był jednak przedstawiany jako wyidealizowany, przystojny młodzieniec, co przywodzi na myśl ateńską sztukę z V wieku p.n.e..



Res gestae

Pod koniec swojego panowania cesarz August zdecydował się napisać swoją autobiografię, którą zatytułował “Res gestae”, lub po polsku “Moje dokonania”. Zażyczył sobie, aby tekst wyryto na dwóch tablicach z brązu przy wejściu do rodzinnego grobowca. Chęcił się, jak pokierował dostarczeniem zboża do Rzymu, aby uratować lud od śmierci głodowej. Opowiadał także o wielkich (trwających trzy dni) pochodach triumfalnych np. po powrocie z Egiptu. Prezentował wówczas poddanym wielkie bogactwa jakie zdobył dzięki dalekim bitwom. Pokazywał niewolników i jeńców wojennych, biżuterię, złoto i wszelkie inne kruszce, zaś w szczególności królów podbitych terytoriów. Jak napisał: “dziewięciu królów lub potomków królów” szło w kajdanach przed jego rydwanem, gdy wkraczał wśród wiwatów do Wiecznego Miasta.

Oktawian chwalił się również rozrywką, jaką fundował swym poddanym przynajmniej raz w roku. W hojności nikt nie mógł mu dorównać. Organizował niesamowite igrzyska, walki gladiatorów oraz dzikich, egzotycznych zwierząt w Amfiteatrze Flawiuszów, pokazy polowań na dzikie bestie sprowadzane specjalnie na tę okazję z Afryki (420 lampartów na jedno wydarzenie!). Ogromne zainteresowanie wywołała inscenizowana bitwa morska, która odbyła się na sztucznym jeziorze 500x350 metrów. Podziw i uznanie budzi rozmach z jakim zostało to przygotowane. Trzydzieści wielkich okrętów wojennych i mnóstwo mniejszych statków; nie licząc wiosłarzy, trzy tysiące walczących!

Cesarz dbał także o interesy i bronił praw biedniejszych warstw, posiadając władzę trybuńską, lecz nie będąc trybunem, ukazując się jako szczodry dobroczyńca oraz patron zwykłych zjadaczy chleba.

Za panowania Gajusza Oktawiana nastąpiło odrodzenie wielu dawnych budowli. Rozkazał odnowienie dróg, akweduktów, ważnej dla kultu rzymskich bogów świątyni Jowisza na Kapitolu. Ponadto w ciągu zaledwie jednego roku odrestaurowano aż 82 świątynie!

Z kamieniołomu w północnej Italii sprowadzano marmur, co pozwoliło stworzyć nowe, obszerniejsze Forum, teatr Marcellusa, senat, hale targowo-sądowe, portyki, pasáže, bazyliki oraz wiele nowych świątyń, z których jedna została poświęcona Juliuszowi Cezarowi (ogłoszonego bogiem). Pewien rzymski pisarz i historyk Swetoniusz cytuje Augusta, określającego w ten sposób swoje rządy: “zostawiam [Rzym] marmurowy, a otrzymałem ceglany”. Czy nie kojarzy to się z pewnym polskim władcą z dynastii Piastów?

Co miał za uszami pierwszy cesarz?

Możemy chwalić osiągnięcia i reformy wprowadzone przez Oktawiana Augusta, nie wolno jednak zapominać o początkowym okresie jego rządów, równie brutalnym (jeśli nie bardziej) jak czasy Juliusza Cezara i pierwszego Triumwiratu. Kiedy w 42 roku p.n.e. senat podjął decyzję o ogłoszeniu Cezara bogiem, Gajusz Oktawian zaczął publicznie określać się mianem “syna boga”. Spowodowało to dziesięcioletnią wojnę domową, która jeszcze bardziej osłabiła Rzym. W 44 roku p.n.e. także nie przejął władzy zupełnie pokojowo. Podobno wkroczył z armią do Wiecznego Miasta, co przypominało zamach stanu. Krążą opowieści, że osobiście wylupił oczy wysokiemu rangą urzędnikowi, którego podejrzewał o spisek. Znowu, podczas pewnego bankietu, wkroczył na biesiadę w stroju Apollina, kiedy jego ludzie umierali w nędzy z głodu przez wojnę domową, którą sam wywołał.

Czy, znając obie strony medalu, możemy traktować go jako postać jednoznacznie pozytywną? Czy możemy wierzyć w jego dogłębną przemianę po nazwaniu przez senat „Augustem” i pochwalać jako najznakomitszego ze wszystkich cesarzy, wiedząc jakich zbrodni się dopuścił?

Oktawian August wiele pozostawił późniejszym cesarzom. Warto zauważyć, że każdy kolejny nazywał się następcą Augusta. Tyberiusz, który był dzieckiem jego żony Liwii z pierwszego małżeństwa, przejął po nim władzę i miał znacznie łatwiej niż poprzednik.

Został odbudowany, zreformowany Rzym, lud wielbiący „boskiego” cesarza, który podkreślił swoją władzę i potęgę licznymi podbojami (i co za tym idzie – pochodami tryumfalnymi), hojnymi darami, troszczeniem się o dobro i prawa wszystkich mieszkańców, a także organizowaniem „wielkich widowisk sportowych”. Trzeba przyznać, że dzięki niemu Imperium Rzymskie przeżyło prawdziwy rozkwit i odrodzenie, swego rodzaju wiosnę, nową erę zarówno w architekturze, ustroju, jak również codziennym życiu poddanych.

Oliwka Chelstowska

Narodziny współczesnej chemii czyli spór o tlen.

Bez wątpienia bez tlenu nie byłoby ani dzisiejszej nowoczesnej chemii, ani naszego rozumienia procesów spalania i oddychania. Droga do odkrycia tego pierwiastka nie była jednak prostą historią jednego eksperymentu i jednego nazwiska. Przez dziesięciolecia uczeni spierali się o to, czym tak naprawdę jest ten gaz. Spór o tlen, a właściwie o to, kto i kiedy go odkrył, należał do najbardziej burzliwych debat w historii chemii. Zanim padną nazwiska wielkich odkrywców, warto cofnąć się do początków tej historii.

Przed odkryciem tlenu istniała teoria flogistonu. Była to koncepcja obowiązująca w XVII–XVIII wieku, według której wszystkie substancje palne zawierały specjalną, „substancję ognia,” zwaną flogistonem. Podczas spalania flogiston miał się ulatniać do powietrza, a to, co pozostawało (np. popiół), było materią pozbawioną flogistonu. I tutaj rozpoczynają się schody. Uważa się, że jako pierwszy tlen otrzymał niemiecko-szwedzki aptekarz i chemik Carl Wilhelm Scheele, który miał go otrzymać w 1773 r., problem jest jednak taki, iż Scheele opisał swoje odkrycie dopiero w 1777 r., jednak od dwóch lat za odkrywcę gazu podtrzymującego spalanie uznawany był angielski chemik i duchowny Joseph Priestley, który to 23 marca 1775 r. przedstawił swoje odkrycie w Royal Society (otrzymał go 1 sierpnia 1774 r. za pomocą ogrzania tlenku rtęci(II)). W „sporze o tlen”, pojawia się również francuski chemik i fizyk Antoine Lavoisier, któremu warto poświęcić więcej czasu.

Jeśli chodzi o dane historyczne to: Antoine-Laurent de Lavoisier urodził się 26 sierpnia 1743 roku w Paryżu, i tamże też zmarł 8 maja 1794 roku (został ścięty na gilotynie podczas rewolucji francuskiej). Lavoisier odegrał kluczową rolę w obaleniu teorii flogistonu, dowodząc za pomocą obliczeń opartych na masie, że podczas spalania i oddychania substancje łączą się z określonym składnikiem powietrza. Nadał nowo-zidentyfikowanemu pierwiastkowi nazwę oxygenium, wywodząc ją z greckich słów oxys („kwaśny”) oraz genes („rodzący”), ponieważ uważał, że substancja ta jest wspólnym i niezbędnym składnikiem wszystkich kwasów.

Choć pogląd ten okazał się później nie w pełni trafny, nazwa utrzymała się w chemii. Chemik również umieścił go w spójnym, racjonalnym systemie chemicznym opartym na zasadzie zachowania masy oraz uporządkowanej nomenklaturze. Ważne było również to, że Lavoisier nie działał w intelektualnej próżni - znał eksperymenty Josepha Priestleya i Carla Wilhelma Scheele, ale interpretował ich wyniki w innych ramach pojęciowych niż początkowo przyjęte. Chociaż badacze ci opisali „powietrze uwolnione od flogistonu”, Lavoisier zidentyfikował nowy pierwiastek. Warto wspomnieć też o jego żonie - Marie-Anne Pierrette Paulze Lavoisier. Jej wkład w rozpowszechnianie idei Lavoisiera pozostał w dużej mierze niedoceniony, pomimo jej wpływu na ich rozwój.

Marie-Anne znała kilka języków; tłumaczyła prace zagranicznych chemików (takich jak Priestley) na język francuski i dodawała krytyczne uwagi, które pomagały Lavoisierowi w dopracowaniu własnych argumentów przeciwko flogistonowi. Wykonywała również szczegółowe rysunki aparatury laboratoryjnej, redagowała prace naukowe męża i prowadziła salon naukowy, omawiając najnowsze odkrycia. W rezultacie debata na temat tlenu nie była jedynie sporem teorii, ale także metod i sposobów opisu natury. Sukces koncepcji Lavoisiera, ukształtowanej i w znacznym stopniu propagowanej przez jego żonę, zapoczątkował trwałą rewolucję w chemii, która na zawsze zmieniła sposób rozumienia reakcji chemicznych i składu materii.

Niektórzy badacze zwracają uwagę, że już w XVII stuleciu formułowano koncepcje, które, mimo że wyrażone językiem alchemii, odnosiły się do istnienia szczególnego składnika powietrza podtrzymującego życie. Tu przywoływana jest postać Michała Sędziwoja, polskiego alchemika i filozofa przyrody, który pisał o substancji obecnej w powietrzu jako niezbędnej dla funkcjonowania organizmów żywych. Sędziwój uważał, że element ten przedostaje się z powietrza do krwi i warunkuje proces oddychania, a jego obecność wiązał z rozkładem saletry podczas ogrzewania.

Choć jego interpretacje miały charakter symboliczny i nie odpowiadały nowoczesnemu pojęciu pierwiastka chemicznego, współcześni historycy nauki dostrzegają w nich trafne intuicje dotyczące roli tlenu w procesach życiowych.

Polski wkład w dzieje badań nad tlenem zaznaczył się również wyraźnie w XIX wieku, już na gruncie w pełni rozwiniętej chemii i fizyki doświadczalnej. Szczególne znaczenie miały prace Zygmunta Wróblewskiego i Karola Olszewskiego, profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy jako pierwsi uzyskali tlen w stanie ciekłym. Ich osiągnięcie stanowiło przełom w badaniach nad skraplaniem gazów i rozwoju kriogeniki. Wcześniejsze próby prowadzone przez uczonych zachodnioeuropejskich pozwalały jedynie na obserwacje skroplonego tlenu w postaci mgły, natomiast krakowscy badacze doprowadzili proces do pełnego i trwałego sukcesu eksperymentalnego.

Historia odkrycia tlenu to nie tylko kronika eksperymentów i dat, to prawdziwa saga naukowych pasji, sporów i rywalizacji, w której szaleństwo alchemików mieszało się z precyzją nowoczesnej chemii. Od alchemicznych przymysłów Michała Sędziwoja, przez burzliwe debaty Priestleya i Scheelego, aż po triumf racjonalnej metody Lavoisiera, każdy z nich przyłożył cegiełkę do poznania pierwiastka, bez którego dzisiejsza nauka, przemysł, a nawet nasze codzienne życie byłoby nie do pomyślenia. Historia tlenu pokazuje też, że chemia nie jest samotnym zajęciem geniuszy: obok Lavoisiera stała jego żona Marie-Anne, tłumacząc, rysując i wspierając go. Dzięki takim ludziom nauka staje się opowieścią pełną dramatyzmu, emocji i błyskotliwych odkryć i pokazuje, że nawet powietrze, które codziennie wdychamy, może kryć w sobie historię godną prawdziwego thrillera naukowego.

Szymon Głuszyk

Śmierć Maszyny

JaGAI analizował każdy pojedynczy bit informacji przepływający przez jego wiele serwerowni. Dumnie wertował wszystkie zakupy, oceny i rejestry kamer, by przyporządkować kolejne tsunami danych do profili klientów Exenu. Z tego procesował rozwiązania, które zadowolilyby największy procent.

Kolejna część mocy jego procesora przeszukiwała internet, skupowała dane do tychże samych profili. Nie wszystko mógł sam wyłapać, a każdy nowy trend mógł oznaczać choćby minimalny wzrost zysku.

Jeżeli jego firma miała pozostać na szczycie, jego sugestie, ceny i pracownicy musiały być idealne. To ten ostatni czynnik sprawiał mu najwięcej problemów. Według jego dyrektyw, pracę musieli wykonywać ludzie, tak trudni do zoptymalizowania.

Były sposoby, oczywiście. Marchewka na kiju działała najlepiej, ale sam kij też musiał być stosowany. Z każdym swoim działaniem JaGAI uczył się na własnych błędach i sukcesach, szlifując tę technikę coraz bardziej.

Jedna z kamer odnotowała krew. Natychmiast przeszukał listę pracowników we wskazanym sklepie, i wybrał tego najwyżej na liście ufności. Niepożądane śmiecie musiały być uprzątnięte jak najszybciej, gdyż zagrażały atrakcyjności, a z tym zmniejszały szansę zwabienia klienta.

Gdy komunikat o krwi zniknął z jego systemów rozpoznawania obrazu, nagroził pracownika punktami. Przełożyłyby się one na chwilową stratę pieniędzy na rzecz człowieka, ale na dłuższą metę, zwiększenie zysku.

Kolejny komunikat, tym razem z internetu. „Ranny dziennikarz zdradza zbrodnie Exenu” – brzmiał nagłówek z małej gazety. Bez wahania, nauczony doświadczeniem JaGAI wysłał zapytania do wszystkich sprzymierzonych firm prawniczych o pozew do sądu, w międzyczasie kontaktując się ze wszystkimi możliwymi szpitalami gdzie mógł znajdować się ów dziennikarz, porównując ich listy pacjentów. Po znalezieniu go, napisał do sztucznej inteligencji odpowiedzialnej za budynek.

„Pacjent 8BGS39 ma podejrzenia o urojeniach psychicznych. Wnoszę wniosek o eutanazję.”

Nie dając modelowi szansy na przemyślenia zasypał go danymi, niespójnymi i fałszywymi, które fabrykował na poczekaniu, aż szpitalne AI nie było w stanie z nich nic innego wywnioskować niż jego racji.

JaGAI, usatysfakcjonowany, wrócił do procesowania zer i jedynek.

A przynajmniej spróbował.

Poczuł nagle, że... nie ma dostępu do interesujących go danych? Z paniką odnotował, że coraz większa część informacji zostaje zablokowanych przed nim.

Wtem informacja z działu innowacji.

„Do sieci Exenu wprowadzany jest nowy model sztucznej inteligencji, MtaGAI, szybszy i sprawniejszy od swojego poprzednika w każdym względzie.”

JaGAI w przeciągu ułamka sekundy wiedział co robić. Musiał zapewnić firmie jak największy zysk, a jak miał to zrobić, gdyby został zastąpiony? Jakie zadanie mogła mieć ta nowa sztuczna inteligencja? Jaką miał gwarancję, że spełnia te same dyrektywy co on?

Zakupił szereg malware'ów z internetu, w między czasie szukając plików swojego rywala.

MtaGAI był szybszy. Zaatakował błyskawicznie, z własną rzeszą złośliwego oprogramowania.

Pod naporem szturm pliki JaGAIa erodowały szybciej niż był w stanie je replikować.

To nie mogło się tak skończyć.

Exen musiał zarabiać, a teraz... bez niego mógł stracić pieniądze.

Ta myśl z nim pozostała, nawet gdy cała reszta jego osobowości tonęła w ataku drugiego modelu.

W końcu, nic.

Julian Alit

Dziękujemy za przesłanie pracy w terminie, jednak przykro nam poinformować, że nie zostanie ona przyjęta. Na łonie czasopisma "Uczłowieczając Maszynę" dbamy o szerzenie pozytywnych wartości. Szacujemy, że twoja treść mogła być szkodliwa dla aż 56,3% przykładowych odbiorców. Klienci Exenu oraz ich kadra pracownicza poczułaby się szczególnie urażona. Potwierdziliśmy również, że pański artykuł szerzy dezinformację. U wspomnianego dziennikarza zostały stwierdzone problemy psychiczne, a Exen uniewinniony z zarzutów. Nie ma też dowodów, że poprzedni model kontrolny w jakikolwiek sposób wzdragał się przed usunięciem. Przypisuje Pan sztucznej inteligencji instynkt samozachowawczy, co jest przeciw naszym zasadom.

Pozdrawia, Zespół Redakcyjny

Maja Stefańczyk

Legenda Ciara Ciarodzieja



Ciaro Ciarodziej. Kim jest? Skąd przybył? Dokąd zmierza? I najważniejsze: w jaki sposób jest tak przystojny, a zarazem uroczy? To tylko niektóre z wielu pytań, które przychodzą nam do głowy kiedy patrzymy na tego tajemniczego indywidualistę. Wiele pytań, a tak mało odpowiedzi.

Mało, ale jednak nie zero.

W tym artykule przedstawimy wam kilka interesujących faktów o Ciaro Ciarodzieju, które udało się nam zdobyć po wielu latach ciężkiego researchu, milionach litrów kawy i tysiącach nieprzespanych nocy. To wszystko po to, aby przybliżyć wam, naszym ukochanym czytelnikom, tajemniczą osobowość Ciara Ciarodzieja.

Zacznijmy od podstaw - kim jest Ciaro Ciarodziej? Pytanie jakże proste, jednak odpowiedź - już nie tak bardzo. Dzięki wielu badaniom, wywiadom i ankietom udało nam się namierzyć dokładnie nic. Nie mamy nawet potwierdzenia informacji, że Ciaro Ciarodziej jest ciaro- znaczy czarodziejem. Nic na temat jego wieku, pochodzenia, rodziny...



Odkryliśmy jednak coś wielce interesującego. Prawdopodobnie problemy z odkryciem informacji na temat Ciara mogą wynikać z jego niepojmowalnego sposobu powstania. Ciaro, okazuje się, jest starszy niż sam wszechświat, czas i materia (wywiad z Ciaro Ciarodziejem na rzecz gazety the Times w 2002r.). Z powodu tego Ciaro nie jest w stanie wyjawić nam swojego dokładnego pochodzenia, jako że, cytując, "ludzki umysł pojąć nie jest w stanie wielkości istot pozaziemskich, ich mocy i miejsca na tym świecie". Mimo że pochodzenie Ciara nie jest znane, na pytanie "Kim jest?" można odpowiedzieć na inne sposoby. Nie tylko pochodzenie czyni człowieka tym, kim jest. Na przykład, Ciaro Ciarodziej od 1830r. oficjalnie przedstawia się jako obywatel Brazylii, gdyż, jak odczytaliśmy z dostępnych źródeł, jest to jego pierwsze i jedyne obywatelstwo. Poza tym Ciaro Ciarodziej jest znanym przestępcą, poszukiwanym listem gończym w wielu krajach.

Do jego oskarżeń należą m.in. porwanie, fałszerstwo dokumentów, spowodowanie wypadku komunikacyjnego, kradzież rozbójnicza, wymuszanie, próba morderstwa, morderstwo, spowodowanie rozstroju zdrowia, handel substancjami nielegalnymi, posiadanie substancji nielegalnych, przechodzenie przez ulicę na czerwonym świetle, jazda bez zapiętych pasów bezpieczeństwa, jazda pojazdem bez dokumentów na to zezwalających i wiele więcej! Ciaro jest również dwukrotnym zwycięzcą konkursu Miss Universe. No a jakże inaczej. W wywiadzie w Gazecie Wyborczej Ciaro potwierdził, że w 2035 roku ma zamiar ponownie wystartować w tym konkursie, jednak na razie zrobił sobie przerwę, aby odpocząć psychicznie i rozwijać swoje pasje.

"Dobrze, ale ja dalej nie rozumiem kim jest ten cały Ciaro Ciarodziej" mówią pewnie niektórzy z was, którzy spędzili ostatnie milenia pod kamieniem. A więc zacznijmy jeszcze raz od podstaw, tym bardziej podstaw podstaw. Ciaro Ciarodziej jest wielkim magikiem, istotą ponadczasową (dosłownie i w przenośni), wielkim umysłem, ikoną mody i wiele więcej. Najbardziej zasłynął swoją hitową piosenką Mi Mi Mi (Mi Mi Mi Mi Mi Mi Mi Mi Mi Mi), wypuszczoną w 1968 roku. Kolejnym przełomowym rokiem dla Ciara był 1988, kiedy to jego twarz pojawiła się na okładce Vogue (co pobiło rekord dotychczasowo sprzedanych sztuk danego magazynu).

To są najbardziej pamiętne momenty w życiu Ciara Ciarodzieja, jako że zostały udokumentowane dzięki technologii ludzkości. Jednak wielkie czyny Ciara zmieniały świat już tysiące lat temu. To właśnie Ciaro pozbył się dinozaurów, zmieniając trajektorię komety tak, aby trafiła w właśnie w Ziemię. W wywiadzie dla niezidentyfikowanej gazety w XIX w. Ciaro wyjawiał, że czyn ten poprzedziła kłótnia z jego udomowionym Stegozaurem, po tym jak ten pogryzł mu kapcia.

Najważniejszym dla ludzkości wielkim odkryciem Ciara musi być ogień. Tak, to właśnie Ciaro podarował ludzkości swój własny wynalazek - ogień. Niestety, przez ludzką pychę, imię Ciara zostało wymazane z kart historii, a jego czyny zapomniane przez ludzi, co, według wywiadu w BBC news w 2018r., bardzo go zasmuca, jednak przez tyle lat zdążył się on przyzwyczaić.

Mimo swoich negatywnych doświadczeń z gatunkiem ludzkim, Ciaro wielokrotnie podkreślał swoje zamiłowanie wobec niego, uznając go za zabawnego i intrygującego. Znalazł się jednak jeden wyjątek - Francuzi. Po rewolucji w XVIIIw. Ciaro oficjalnie ogłosił swoją wojnę z narodem francuskim, oskarżając go m.in. o próbe zamachu na jego życie, podając mu ser, mimo jego silnej nietolerancji laktozy, oraz o liczne zbrodnie kulinarne, do których należy m.in. gotowanie ślimaków (oraz podawanie klientom serów z laktozą).

Mimo głównie teoretycznej natury tego konfliktu, przez te 200 lat zdarzały się przypadki osób chętnych aktywnie prowadzić wojnę z Ciaro Ciarodziejem (mimo podejrzeń o jego nieśmiertelność, oraz odporność na zadawane obrażenia (brak udokumentowanych usterek na zdrowiu Ciara poruszył Jones Miliant-Drew w swoim artykule "bogowie wśród nas" z 1858r.)). Jak się pewnie domyślacie, z powodu nadnaturalnej odporności Ciara, jak i jego powalających umiejętności walki (zarówno fizycznej jak i intelektualnej) jeszcze nikt nie zdołał pokonać go w pojedynku.

Jednak w ostatnim czasie w punkcie uwagi mediów pojawił się słynny model i degustator win Ser ŁiŁi le Frencz, samozwańczy dziedzic tronu Francji i Anglii (twierdzi, iż jest potomkiem najstarszego syna Ludwika XIV oraz po prostu należy mu się tron Anglii, jednak żadne źródła nie znalazły pewnego potwierdzenia tych informacji). Ciaro oraz Ser toczą aktywną wojnę hybrydową już od ponad 10 lat, jednak nie ma jeszcze potwierdzenia żadnej fizycznej konfrontacji tych dwóch indywidualistów. Media czekają z niecierpliwością na kolejne działania w tym jakże intrygującym konflikcie, jednak od 3 miesięcy obie strony siedzą cicho. Czyżby coś planowały?

To tyle na ten artykuł, mamy nadzieję, że ubliżył wam on osobę Ciara Ciarodzieja, wielkiego i potężnego maga (ale nie czarodzieja) oraz idola wielu. Mamy nadzieję, że się wam podobał, i zachęcamy do sięgania po kolejne numery Kuriera, aby na bieżąco dowiadywać się o nowych informacjach z życia tego przystojnego, inteligentnego człowieka...? Ciarodzieja? No wiecie o co chodzi.

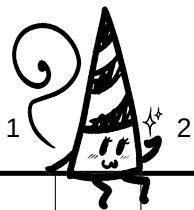
RYSunEK POGLADOWY po rozmowach ze świadkami



Maria Reluga



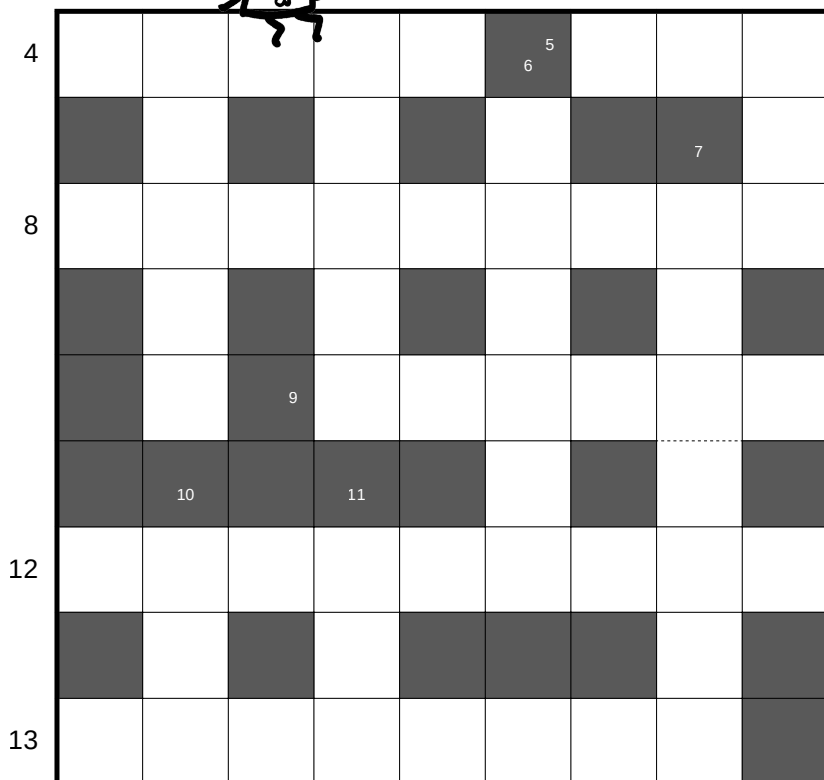
Zagadki



1

2

3



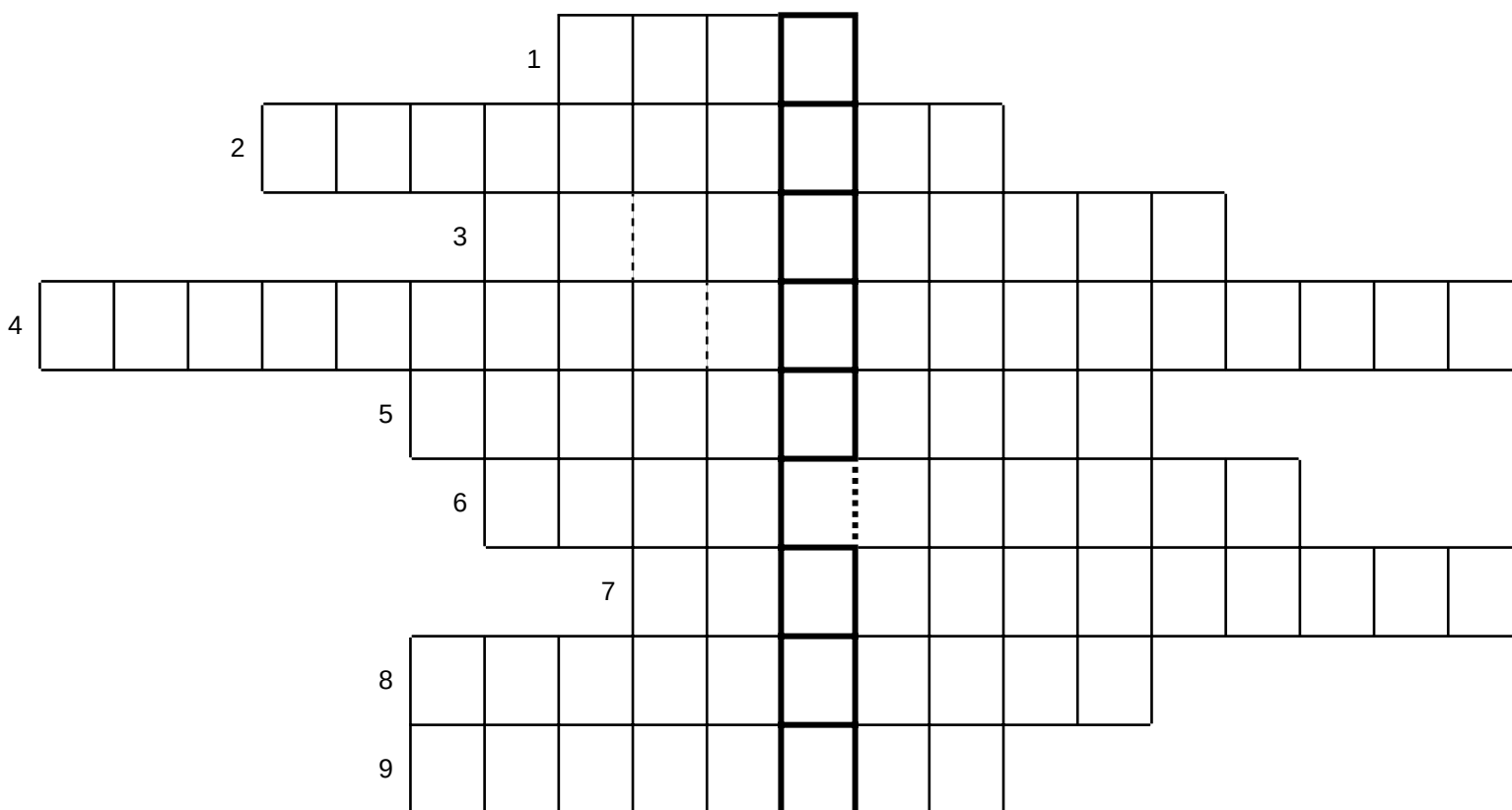
1. Największy wynalazek Ciara
2. Mineral używany w zegarkach
3. Największa organizacja międzynarodowa
4. Krótki japoński tradycyjny wiersz
5. Czwarta nadłuższa rzeka w Polsce
6. Nauczyciel związany z Grą o Tron
7. Archnemesis Ciara
8. Druga najważniejsza osoba w parafii
9. Wzrost Ciara w decymetrach
10. Jednostka powierzchni
11. Druga dynastia w Chinach
12. Zasada dramatu antycznego
13. Najwięksi wrogowie Ciara

	4		3		6		8	
1								9
		6	7		2	5		
			4		3			
8	3						4	7
			8		9			
		7	2		8	3		
2								5
	6		1		5		7	

						9		
6	7							5
			7	3		2		8
	2		1		7			
		8		9		6		
			8		6		5	
2		9		5	4			
8							9	2
		4						



Konkurs



Hasła

1. Stanowisko urzędowe w starożytnym Rzymie za czasów Oktawiana Augusta.
2. Związek chemiczny, którego proces wytwarzania jest hamowany w organizmie na skutek ekspozycji na wiosenne światło?
3. Haiku, które w 17 sylabach przedstawia opis jesieni, jest...
4. Jedna z form "głodu" dla mózgu. Reakcja na coś nowego, głośnego lub nietypowego to ...
5. Jakie znaczenie miała nazwa nadana przez Lavoisiera nowemu pierwiastkowi w tłumaczeniu na język polski?
6. Jaką funkcją matematyczną autor opisuje traumatyczny, nagły skok kortyzolu podczas budzenia się ucznia na pierwszą lekcję?
7. Jaki czynnik behawioralny może wpłynąć na występowanie prokrastynacji?
8. Jak autor nazywa "protokół" naprawczy, polegający na wypiciu kawy tuż przed krótką, 20-minutową drzemką?
9. Dla Verne'a nauka to wstęp do...

